Nr. 160 Czwartek 18 lipca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1854.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wykiwana Austrya.

Pisma wiedeńskie przynoszą ciekawą wiadomość, która — o ile się sprawdzi — spowoduje w położeniu międzynarodowem Austryi olbrzymią zmianę. Mianowicie donoszą, że jeszcze w ciągu tego lata nastąpi zjazd austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych z p. Izwolskim, byłym rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych, a obecnie ambasadorem w Paryżu. Zjazd ten — jak informacye opiewają — odbywa się pod patronatem Niemiec, których kanclerz w czasie ostatniego zjazdu cesarzy niemieckiego i rosyjskiego przygotował to zbliżenie.

Jaki może być cel tego zjazdu, który zbliży do siebie dwóch dyplomatów, którzy niedawno jeszcze zerwali ze sobą wszelkie stosunki osobiste? Podczas aneksyi Bośni Izwolski, wówczas rosyjski minister spraw zagranicznych, był duszą akcyi przeciw Austryi, akcyi zdążającej do wywarcia na Austryę przymusu, aby sprawę aneksyi poddała orzeczeniu konferencyi europejskiej. Ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal opierał się temu projektowi z całych sił, uważając go za poniżenie Austryi, za wmięszanie się mocarstw w sprawę obchodzącą tylko Austryę i Turcyę. Wiadomo, że wówczas Izwolski był głównym podżegaczem Serbii i Czarnogóry do wojny przeciw Austryi, a tylko dzięki wmięszaniu się Niemiec nie przyszło do wojny między Austryą a Rosyą. Niemcy wówczas dały w Petersburgu do zrozumienia, że całą siłą staną po stronie Austryi; cesarz Wilhelm demonstracyjnie odwiedził cesaza w Wiedniu, a ta postawa ochłodziła zapały Rosyi, która poświęciła Izwolskiego i zgodziła się na uznanie aneksyi.

Ta klęska dyplomacyi rosyjskiej odbiła się na obustronnych stosunkach. Przez pewien czas obustronni dyplomaci w Petersburgu i w Wiedniu nie komunikowali się z sobą osobiście, tylko za pośrednictwem not. Dopiero zmiana ambasadorów doprowadziła do podjęcia normalnych stosunków; Austrya odwołała hr. Berchtolda z Petersburga, a Rosya ks. Urusowa z Wiednia; ich miejsca zajęli hr. Thurn i Giers, którzy nie byli bezpośrednio wmieszani w poprzednie spory i sprawa poszła w zapomnienie.

Jeżeli więc teraz przychodzi do skutku zjazd między byłymi antagonistami, musi to mieć jakieś głębsze przyczyny. Istotnie, idzie o rzecz pierwszorzędnej wagi: o przemianę trójprzymierza Austryi — Niemcy i Włoch na trójprzymierze Austryi — Niemiec i Rosyi. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Włochy nie myślą o odnowienie wygasającego w r. 1914 przymierza z Niemcami i Austryą; ich interes jako mocarstwo śródziemno-morskie pcha je w objęcia Francyi i Anglii, a mowa wygłoszona przez ambasadora francuskiego w Rzymie potwierdza, że interes ten dojrzał już do tego stopnia, że Włochy przystąpiły do porozumienia francusko-angielskiego.

Niemcy zoryentowały się prędko, że dotychczasowy sojusznik przechodzi do wrogiego im obozu, a dla zrównoważenia straty poszukały kompensaty na innem polu, mianowicie forsowały zbliżenie się do Rosyi. To im się udało, gdyż mimo oficyalnych zaprzeczeń nie ulega kwestyi, że na zjeździe w Porcie bałtyckim nie mówiono wyłącznie o projektach małżeńskich, lecz omawiano nowe ugrupowanie mocarstw. Rosya, zapewniwszy sobie przez porozumienie z Anglią swój udział w rozbiorze Persyi, nie ma już potrzeby pozostawać dłużej w tem porozumieniu, zaś sojusz z Francyą dawno zamienił się w formalność bezpraktycznego znaczenia. Z tej więc strony nic nie stało na przeszkodzie podjęcia „tradycyjnych“ stosunków przyjaźni między Rosyą i Niemcami.

Inaczej ma się rzecz z Austryą. Ta całą swą politykę zagraniczną oparła od 30 przeszło lat na sojuszu z Niemcami, a sojusz ten miał jej zapewnić wolne ręce na Bałkanie. Między Rosyą a Austryą panują na tym terenie ciągłe przeciwieństwa, a raz tylko, za ministerstwa hr. Gołuchowskiego, Austrya porozumiała się z Rosyą w Mürzsteg co do wspólnej „akcyi żandarmskiej“ w Macedonii, a Rosya skorzystała z tego zaślepienia Austryi, aby bez obawy o swój front europejski rzucić się w awanturę z Japonią.

Teraz, jeżeli Austrya na pasku Niemiec pójdzie za nimi po przyjaźń z Rosyą, znowu zostanie wykiwaną jak za Gołuchowskiego, bo Rosya ubezpieczona jej przyjaźnią tem silniej będzie prowadziła swą politykę bałkańską, politykę szkodliwą dla interesów Austryi. Zdaje się, że w Wiedniu tak ślepo wierzą w sojusznika berlińskiego, że gotowi pójść za nim, gdziekolwiek ich zaprowadzi. Obojętnem jest w Wiedniu, kto jest trzecim w przyjaźni, byleby jednym był Berlin. Polityka ta gotowa się srodze zemścić, bo Berlin z pewnością nie zasługuje na zaufanie.

Przed wyborami do IV Dumy.

Trzecia Duma zakończyła swoje „prace“. Rosya znajduje się w okresie przedwyborczym. I prawdopodobnie w październiku zbierze się już IV Duma.

Charakterystyce „prac“ III Dumy poświęcimy osobny artykuł. Na razie wystarczy zauważyć, że była wierną współpracowniczką absolutystycznego caryzmu i ani na krok nie posunęła sprawy rozpętania Rosyi od duszącej ją tradycyjnej polityki gwałtu. Wystarczy zacytować, że publicysta skromnej i nader umiarkowej burżuazyjnej i liberalnej partyi kadetów Niemanow, odśpiewawszy „requiem“ „smutnym wynikom działalności III Dumy“ zakończył (Rocznik dziennika „Riecz“ za r. 1912 str. 117): „Praktycznie Duma nic nie zmieniła w ustroju życia polity-

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

13

(Ciąg dalszy).

Całą noc, w ciągu której potworne ataki rozszalałego wichru wstrząsały całą osadą, gruchocąc drzewa, zrywając mocno wiązane poszycie dachów i poruszając z posad domostwo, Sheldon spał tak mocno, że się nie zbudził ni razu. Nie zmienił nawet swej pozycyi we śnie.

Gdy się obudził nazajutrz, uczuł się nowym człowiekiem. Co więcej — był głodny. Od tygodnia przeszło usta jego nie tknęły pokarmu. Wypił zaraz szklankę kwaśnej śmietany z cukrem, a o godzinie dziesiątej odważył się zjeść kawałek mięsa. Niezmierną radością napełniła go również sytuacya w szpitalu. Mimo burzy zaszedł tylko jeden wypadek śmierci i jeden tylko świeżo zachorował; natomiast sześciu dzikich uczuło takie polepszenie, że o własnych siłach udali się do swych baraków. Zdumiewał się Sheldon naturalnem przypuszczeniem, że wiatr był tym błogosławionym sprawcą, który oczyścił przesycone zarazą powietrze.

O jedenastej z rana przybył posłaniec z Balesuny, wyprawiony przez Seeleego z wieścią, że statek „Jessie“ rozbił się w połowie drogi między Balesuną a wyspą Neal. Około wieczora przybyło dwóch z załogi, donosząc o utonięciu kapitana Olesona i jednego z pozostałych marynarzy. Co do statku, Sheldon doszedł na podstawie sprawozdania do wniosku, że go należy uznać za bezpowrotnie stracony. Strapiony tem wszystkiem, poczuł w dodatku z niemałym strachem, że go chwytają dreszcze. Pół godziny później leżał obezwładniony pierwszym atakiem febry ze świadomością, że mu nie wolno w tym dniu, ani w następnym zażyć najmniejszej dawki chininy. Drżał pod stosem kolder, zaś chwilę później wybuchnął jakimś dziwnym pół-płaczem, pół-śmiechem.

Oto dotarł do granic ostatecznej klęski; jakiś zły duch uwziął się na niego. Nic gorszego nie mogło go już spotkać, bo trudno było nawet wymyśleć coś gorszego. Ta świadomość sprawiała, że leżąc i drżąc pod kołdrami, śmiał się w głos, wywołując przestrach i zdumienie na twarzach służby, zebranej wokół jego łoża.

ROZDZIAŁ IV.

Joanna Lackland.

Następnego dnia choroba tryumfowała; wyzyskała ona w niegodziwy sposób stan swej ofiary i mimo, że była to zwykła febra malaryczna, zdołała w ciągu 48 godzin uczynić takie postępy, na jakie w normalnych warunkach trzeba dziesięciu dni czasu. Za to dysenterya wyniosła się z Berandy. Gromada wracających do zdrowia nudziła się w szpitalu, lecz ilość ich z godziny na godzinę się zmniejszała. Zdarzył się już tylko jeden wypadek śmierci, umarł mianowicie ten, którego młodszy brat wywodził w głos swe żale, miast odpędzać dokuczliwe i obrzydliwe muchy.

O poranku czwartego dnia choroby Sheldon leżał na werandzie, spoglądając mętnym wzrokiem na wzburzone jeszcze morze. Siła wichru osłabła znacznie, lecz z pełnego morza toczyły się jeszcze ku brzegowi fale, niosąc na swych grzbietach grube pokłady piany morskiej, która się osadzała na stokach małych wzgórków ze słupami i na palisadzie zagrody. Sheldon zażył 30 gramów chininy; niedługo uczuł w uszach szum, jakby tam było gniazdo szerszeni; ręce i kolana poczęły mu drżeć, a żołądek przeżywał jakieś rewolucyjne ruchy.

W pewnej chwili, chory, otworzywszy oczy, ujrzał obraz, który z początku uznał za przywidzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznego i nie potrafiła lub też nie chciała przeprowadzić ani jednego większego projektu, któryby wniósł chociaż jakąkolwiek zmianę na lepsze w życie w kraju“.

Objektywna treść Dumy polega naszem zdaniem nietylko na tem, że jest ona parawanem dla rabunkowej gospodarki carskiej biorokracyi. Istotnie parawanem jest on bardzo dogodnym. I czynownicy, którzy z początku ze strachem i niedowierzaniem jakichś dzikich tubylców patrzyli na przywiezioną z zachodu maszynę „parlamentarną“, wkrótce się uspokoili i przekonali się, że taka maszyna nawet jest pożyteczna. — Zwłaszcza po pewnych przeróbkach dokonanych przez zamach stanu z dniem 16 czerwca. Duma bowiem pozostawia hordzie czynowniczej starą wolność i bezkontrolność, zdejmuje zaś z niej odpowiedzialność. Wcale pożyteczny wynalazek.

Lecz Duma nietylko jest parawanem. Jest ona zarazem widomym sojuszem biurokracyi, szlachty i rabunkowego kapitału. Albowiem dzisiejszy ustrój oczywiście posiada dość wyraźną strukturę klasową. Możnaby powiedzieć, że znaczna częś rosyjskiej burżuazyi np. w Moskwie fronduje przeciw rządowi i popiera taki nowy twór polityczny, jak partya „progresistów“, coś średniego między październikowcami a kadetami. To prawda. Fronda ta jednak nie nosi zasadniczego charakteru i główny trzon Dumy biurokratyczno-szlacheckiej zapewne potrafi się przystosować do „usprawiedliwionych“ apetytów przemysłowego i handlowego kapitału.

Wzorem Lassale'a możemy zanalizować klasową istotę „konstytucyi“ rosyjskiej przez zbadanie dziwacznej ordynacyi wyborczej dumskiej, posługującej się, jak wiadomo, wielostopniowem głosowaniem pośrednim. J e d e n w y b o r c a p r z y p a d a n a:

230 osób w kuryi właścicieli ziemskich (szlachta);

1000 osób w I miejskiej kuryi (wielka burżuazya);

15.600 osób w II miejskiej kuryi (średnia burżuazya);

60.000 osób we włościańskiej kuryi;

125 000 osób w robotniczej kuryi.

Innemi słowy 230 właścicieli ziemskich mają tyleż praw, ile np. 60.000 włościan lub 125.000 robotników. Przed nami jasno się zarysowuje hegemonia szlachty, ewentualnie w sojuszu z wielką burżuazyą. Przypominamy, że w pierwotnem brzmieniu ordynacyi wyborczej dano dość rozległe prawa wyborcze włościanom. Lecz gdy się pokazało, że mózg włościański wcale nie jest tak niedostępnym dla propagandy rewolucyjnej, jak przypuszczano, wówczas (po 16 czerwca 1907 r.) silnie zmniejszono liczbę wyborców włościan. Mianowicie pierwotnie ogólna liczba wszystkich wyborców włościańskich w 53 guberniach europejskiej Rosyi wynosiła zaledwie 2659, którzy tworzyli aż 42 procent ogółu wyborców; według zaś nowej ordynacyi liczba włościańskich wyborców jest zmniejszona o 60% i wynosi ona obecnie 1168, czyli tylko 22% ogółu wyborców. Tak włościanin rosyjski „mużyk“ okazał się niegodnym carskiego zaufania...

Łatwo zrozumieć, że wobec tego wyśmienicie ułożonej ordynacyi wyborczej wszelkie próby stworzenia w IV Dumie większości postępowej muszą spełznąć na niczem. Wyborcy każdej gubernii wybrani w poszczególnych kuryach, gdy się zbiorą dla wybrania posłów na t. zw. gubernialne zebranie, niemal wszędzie ujrzą, że szlachta już ma absolutną większość. Wyborcy z kuryi własności ziemskiej dają 49% ogółu wyborców, czyli z wyborcami I miejskiej kuryi (15%) mają znaczną większość 64%.

Wobec tego hasło „wyrywania Dumy z rąk reakcyi“, rzucone obecnie nietylko przez kadetów, lecz także przez niektórych reprezentantów bardziej skrajnych kierunków nie doprowadzi i nie może doprowadzić do niczego. IV D u m a p o z o s t a n i e w d a l s z y m c i ą g u p a r a w a n e m r e a k c y i i o r g a n e m h e g e m o n i i s z l a c h t y, o r a z k a p i t a ł u.

Przyjrzyjmy się składowi III Dumy w r. 1912. Do większości rządowej zaliczamy 52 czarnosecińców, 93 „nacyonalistów“, 123 październinowców. Do opozycyi zaś, niejednolitej i nie zawsze pewnej — 49 progresistów, 53 kadetów, 14 trudowików i 14 socyalnych demokratów; pozatem Koło polskie i litewskie liczyły 17 posłów, Muzułmanie 9, dzicy 16. Oczywiście granice tych ugrupowań mogą się nieco przesunąć, kadeci mogą zdobyć jeszcze kilka lub kilkanaście mandatów, lecz poza żelazne zręby ordynacyi wyborczej przedostać się niepodobna i Duma pozostanie Dumą, a nie parlamentem, którego w Rosyi, według sławetnych słów Kokowcewa „chwała Bogu niema“...

Co się tyczy socyalistycznych partyj rosyjskich, to socyalni demokraci zgodnie postanowili wziąć udział w wyborach. A i u socyalistów-rewolucyonistów istnieje poważny prąd, reprezentowany przez paryskie pismo „Poczyn“ za udziałem w wyborach. Zwolennicy tego prądu twierdzą, że socyalni demokraci, dzięki swej nielicznej wprawdzie frakcyi w III Dumie zdobyli sobie rozgłos i wpływy (sprawa Aziewa, sprawa finlandzka, sprawa uwięzionych socyalistycznych deputowanych do III. Dumy itd.).

Widoki akcyi wyborczej dla socyalnych demokratów są tego rodzaju, że zdobędą oni samodzielną kuryę robotniczą w tych kilku guberniach przemysłowych, gdzie takowa istnieje (petersburska, kostromska, jekaterynosławska, permska itd.). Pozatem mogą ewentualnie zdobyć parę miejskich mandatów np. w Rydze w II kuryi lub na Kaukazie. Akcyę wyborczą socyalni demokraci prowadzą między innemi przy pomocy legalnej pracy, posiadając np. w Petersburgu dziennik „Prawda“, tygodnik „Niewskaja Zwiezda“ i miesięcznik „Proswieszczenie“ (Oświata); wszystkie trzy skrajnego „bolszewickiego“ kierunku.

Oczywiście bardziej rewolucyjni z pośród rosyjskich socyalnych demokratów rozumieją, że w IV Dumie nie będzie miejsca dla spokojnej pracy nad zreformowaniem państwa. To też powiadają, że chodzi im tylko o legalną trybunę i stosują do współczesnej Rosyi tę rezolucyę, która niegdyś w okresie praw wyjątkowych przeciw socyalistom została uchwalona na kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi w St. Gallen: „Centrum ciężkości pracy frakcyi parlamentarnej powinno spoczywać w robocie krytycznej i agitacyjnej, nie należy stwarzać sobie żadnych illuzyj co do możliwości pozytywnej pracy w parlamencie w danych warunkach“.

Istotnie według wszelkich danych „pozytywna praca“ w IV Dumie będzie utopią. Rozwiązanie tego konfliktu, który musi dojrzeć pomiędzy ludem a ustrojem dzisiejszym, będzie musiało się dokonać w innej drodze, nie podobnej do spokojnych debat dumskich. I wówczas lud będzie musiał, jakby się wyraził Marx „zastąpić broń krytyki krytyką broni!“

* * *

Sytuacyi przedwyborczej w Królestwie poświęcimy osobny artykuł.

Pod obuchem zbrojeń.

Świeży numer pisma „Nauticus“, organu zarządu marynarki w Niemczech, zawiera ciekawe dane co do wydatków na militaryzm. Następująca tabela wykazuje wzrost wydatków na militaryzm w jednym roku:

	Wydatki w markach r. 1912	Wydatki w markach r. 1911
Anglia	1.467,682.000	1.452,483.000
Rosya	1.417.634.000	1.285,328 000
Niemcy	1.409,808.000	1 259,029.000
Ameryka	1.181,651.000	1.094,020.000
Francya	1.075,022.000	1.052,111.000

Lwia część wydatków idzie na flotę wojenną. Wykazuje to następująca tabela:

	1903	1912
Anglia	728·4 milionów	899·3 milionów
Niemcy	212·6 „	461 9 „
Ameryka	434·7 „	529 9 „
Francya	243·7 „	338·6 „
Rosya	246·1 „	349·9 „

Z obu tabelek widać, że w najszybszem tempie zbroją się N i e m c y, które zmuszają tem inne państwa do wzmacniania swych sił, aby dorównały one Niemcom.

Flota niemiecka zajmuje dziś drugie miejsce po angielskiej.

Wykazuje to następująca tabelka:

	Okręty gotowe	Okręty w budowie	Pancerniki gotowe	Pancerniki w budowie	Dreadnougnty
Anglia	62	12	39	5	19
Ameryka	31	6	15	—	6
Niemcy	30	9	11	4	10
Francya	22	7	22	—	6
Japonia	16	1	13	4	4
Rosya	12	7	6	—	2
Włochy	14	7	10	—	1
Austrya	12	4	3	—	—

Także pod względem wielkości okrętów Niemcy zajmują drugie miejsce po Anglii.

Szalone te zbrojenia znalazły obecnie nowe pole działania. Mianowicie wszędzie mówi się o stworzeniu silnej floty napowietrznej. Trzy większe państwa europejskie mają już do dyspozycyi cały szereg aeroplanów. Ważne pod względem strategicznym doświadczenia z użyciem aeroplanów podczas wojny robią Włosi w Tripolisie. Podobnie, jak po wojnie rosyjsko-japońskiej wprowadzono cały szereg ulepszeń w armiach europejskich, tak i z wojny włosko-tureckiej, szczególnie pod względem użycia aeroplanów w celach wojennych, wyciągnie się cały szereg doświadczeń i wskazówek dla innych armij.

Wszystkie eksperymenty militarne odbijają się na kieszeni klasy pracującej. Rzeczą bowiem charakterystyczną jest, że burżuazya bawi się szczuciem szowinistycznem i prowokuje wszędzie coraz większe zbrojenia; p ł a c i ć j e d n a k z a n i e k a ż e i n n y m. Kasztany z ognia każe wybierać robotnikom. Oni mają iść na wojnę i ponosić koszta militarne, ale prowokowanie wojen i korzyści z nich bierze dla siebie burżuazya.

Granice serwilizmu.

Granic jednak serwilizm nasz burżuazyjny nie posiada. Przenika on wszędzie, i wszędzie sieje swe spustoszenie.

C. k. uniwersytet Jagielloński, jak wiadomo, nie tylko nie jest wolny od serwilistycznych tradycyj, lecz, jak się zdaje, przechowuje i pielęgnuje takowe ze szczególną pieczołowitością, uginając się przed lada podmuchem z Wiednia, z tych tam najwyższych sfer...

I oto zaszedł nowy fakt, spowodowany serwilizmem c. k. senatu uniwersyteckiego. Z okazyi przyjazdu arcyksięcia do Krakowa t. zw. komitet obywatelski z p. drem Schneidrem na czele wystosował do wszystkich stowarzyszeń akademickich zaproszenia, proponując wzięcie udziału w przyjęciu arcyksięcia, np. w utworzeniu straży honorowej. Ta nietaktowna propozycya, wystosowana nawet do socyalistycznych stowarzyszeń „Promień“ i „Spójnia“, oburzyła wszystkich. Młodzież zechciała oczywiście reagować na ten krok i wyrazić swą opinię. Zezwolenia na wiec nie dano i wiec odbył się nielegalnie. Przewodniczącym obrano p. Z. Przybylskiego z „Promienia“. Na początku wiecu sekretarz uniwersytetu wezwał do rozejścia się, lecz młodzież postanowiła wiecować dalej. Uchwalono rezolucyę przeciwko udziałowi młodzieży w przyjęciu i wogóle przeciw serwilistycznej, ugodowej polityce.

Za to właśnie, specyalnie pono za to, że p. Przybylski sekretarzowi uniwersytetu odpowiedział, iż obrady będą trwały w dalszym ciągu — **akad. Z. Przybylskiego relegowano z uniwersytetu na 1 semestr.**

Jest to rzecz niesłychana. Szereg wieców również „nielegalnych“ odbył się w spokoju i nie pociągnął za sobą żadnych skutków, np. wiec w sprawie chełmskiej.

W danym jednak razie chodziło o arcyksięcia — i czarnożółty senat, względnie rektorat zastosował — relegacyę! Takie to kwiatki austryackiego patryotyzmu kwitną na c. k. uniwersytecie Jagiellońskim!

Wogóle potrosze zaprowadza się tam, jak się to w Niemczech nazywa „mały“ (na razie jeszcze mały) stan oblężenia. Dopóki większość na uniwersytecie była w ręku endeków, udzielano zezwolenia na wiece bardzo chętnie. Od chwili zaś, gdy większość stała się postępową, prawa wiecowania akademikom się odmawia, zwłaszcza na tematy „polityczne“. Jaki jednak temat dziś nie jest politycznym!? Tak, „Spójni“ np. odmówiono zezwolenia na wiec w sprawie ruskiej.

Ze względu na koniec roku ogół słuchaczów nie mógł zająć stanowiska przeciw nowej represyi na uniwersytecie. Tylko „Spójnia“ dnia 12 b. m. złożyła rektorowi oświadczenie, protestujące przeciw wydaleniu Przybylskiego, komunikując, iż z początkiem przyszłego roku szkolnego młodzież akademicka do tej kwestyi powróci w formie wiecu ogólno-akademickiego.

Istotnie, młodzież akademicka jesienią niezawodnie zaprotestuje przeciwko nowym ofiarom na ołtarzu c. k. serwilizmu.

Metody walk sufrażystek angielskich.

Parlament angielski przystąpi po feryach letnich do obrad nad nowym rządowym projektem reformy wyborczej. Projekt nie przyznaje prawa głosowania kobietom, ale — jak rząd dał do zrozumienia — nie sprzeciwi się, jeżeli wniosek taki zostanie z inicyatywy parlamentu uchwalony.

Sufrażystki, nie czekając wyniku obrad, zaczęły ponownie swą walkę znanemi już metodami. Okazuje się, że długie kary więzienia, głodówki, niechęć publiczności nie odstraszyły sufrażystek od wojowniczych kroków. Dziwnem jednak w ich postępowaniu jest to, że najbardziej napastowany jest minister skarbu Lloyd George, który uchodzi za obrońcę praw dla kobiet. To dużo szkodzi samej słusznej idei, kompromituje ją do tego stopnia, że znaczna część prasy angielskiej traktuje dziś walkę sufrażystek jako „polityczną histeryę“, przeciw której należy z całą siłą wystąpić.

Wzburzona jest szczególnie prasa angielska trzema ostatnimi wypadkami, które rozegrały się w Londynie. Dnia 12 b. m. znaleziono w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych Mac Kenny bombę, napełnioną materyałem wybuchowym. Ponieważ sufrażystki odgrażają się od dłuższego czasu temu ministrowi, zaczęto poszukiwać sprawcy zamachu w ich szeregach.

Dnia 13 b. m. rano aresztowano koło pałacu ministra kolonialnego Harcourta dwie sufrażystki, zamierzające podpalić pałac ministra. W jednej z sufrażystek poznano Helenę Craggs, która zaatakowała ministra Mac Kennę w obecności króla. Aresztowano obie kobiety i wdrożono przeciw nim śledztwo na tej podstawie, że stróż nocny, który zatrzymał sufrażystki w ogrodzie, znalazł przy nich alkohol metylowy i palnik.

Te trzy zamachy rozjątrzyły opinię publiczną, która zwraca się przeciw „terrorowi sufrażystek“ i domaga się od rządu zaprzestania dotychczasowej zabawy z sufrażystkami, ponieważ ona zachęca je do coraz brutalniejszych ataków. Prasa przypomina wszystkie dotychczasowe ataki sufrażystek, a więc napad na premiera Asquitha, rozbicie głowy ministrowi Birrelowi, kilkakrotne pobicie Lloyd Georgea, obicie ministrów Churchilla i Greya, spoliczkowanie Mac Kenny, pogrom szyb w maju tego roku, urządzony przez 70 sufrażystek, obicie kilkudziesięciu policyantów.

Prasa nietylko unionistyczna, ale i liberalna domaga się stanowczych środków przeciw sufrażystkom, bo gabinet liberalny ma z nimi więcej kłopotów, niż niedawno z lordami.

Popołudniu tego samego dnia wykonał jakiś zwolennik sufrażystek napad na ministra skarbu Lloyd George'a. Gdy minister wracał ze zgromadzenia, na którem referował o ubezpieczeniu społecznem, przyjąćszy się do tłumu, który go z teatru wyprowadzał, jakiś młody człowiek, udając, że należy do orszaku ministra i zaszedłszy z tyłu, zadał ministrowi kilka silnych ciosów laską w głowę. Młodzieńca aresztowano i oddano policyi. Już w czasie zgromadzenia podnosił jakiś inny młody człowiek pogróżki przeciw gabinetowi, ale go zakrzyczano i Lloyd George dokończył swój referat w spokoju.

Przegląd polityczny.

Socyalna demokracya w Badenie w tym roku głosowała — zgodnie z uchwałami ogólnego zjazdu partyjnego — przeciw budżetowi. Centralny organ partyi wyraża wobec tego faktu swe zupełne zadowolenie. Liberalne dzienniki badeńskie przyznają, że rząd badeński zmusił frakcyę socyalno-demokratyczną w sejmie badeńskim do tego kroku swymi atakami. „Neue Badische Landes Ztg“ kończy swój artykuł w tej sprawie w taki sposób: „W takich okolicznościach niepodobne brać za złe frakcyi, że głosowała przeciw budżetowi, aby wyrazić protest przeciw sposobowi traktowania jej ze strony rządu“.

Przed głosowaniem tow. Kolb złożył imieniem swej fakcyi oświadczenie, iż wobec prowokacyi ze strony rządu, oraz wobec faktu, że dotychczas socyalni demokraci w Badenie nie mogą uważać siebie za równoprawnych obywateli, socyalna demokracya głosuje przeciw budżetowi.

Z parlamentu tureckiego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wielki wezyr oświadczył, że z powodu kroku ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu w sprawie Dardanelów, Porta wyraziła swoje zdziwienie w Petersburgu. Sazonow odpowiedział, że chodzi o osobistą inicyatywę i że stanowisko rządu rosyjskiego jest inne. Co do Austro-Węgier, to one szczerze pragną pokoju i w tym kierunku idą też ich rady. Mam zaufanie do Austro-Węgier i sądzę, że fakta zaufanie to usprawiedliwią. Co do spraw wewnętrznych oświadczył wezyr, że fakta nadużyć w wojsku będą zbadane i ukarane; zresztą w uczciwość Mahmuda Szefketa paszy nikt nie wątpi. Żądania Albańczyków: rozwiązanie Izby, ustąpienie gabinetu i przeprowadzenie nowych wyborów, są nie do spełnienia. Wezyr wyszle do Albanii dwóch funkcyonaryuszów, celem zbadania tamtejszych stosunków i wysłuchania życzeń ludności. Rząd potępia bunt oficerów w Monastyrze, bo nie chce powrotu do systemu janczarów.

KRONIKA.

Środa 17 lipca.

Nowiny krakowskie.

Czwartkowe posiedzenie Rady miasta obejmuje następujący porządek dzienny: 1) uchwalenie kredytu 79.000 K na urządzenie nowej linii akcyzowej, 2) zorganizowanie 4 klasowej szkoły mieszanej w Ludwinowie, 3) otwarcie 4 i 5 kl. w szkole żeńskiej imienia ces. Elżbiety, 4) otwarcie 4 kl. szkoły wydziałowej męskiej przy szkole im. Jana Kantego i Floryana, 5) zorganizowanie szkoły zawodowej uzupełniającej dla stolarzy, ślusarzy i kowali, 6) utworzenie osobnej szkoły handlowej na Kazimierzu i 2 szkół handlowych w śródmieściu, 7) przekształcenie 3-klasową szkoły wydziałowej żeńskiej im. Oleśnickiego na 5 klasową, 8) zaciągnięcie długoterminowej pożyczki inwestycyjnej 4,540.000 K, 9) pożyczka 1,459.500 K na cele elektryczności, 10) uporządkowanie dzierżawy Dębnik, 11) nieprzyjęcie zapisu 2000 K śp. Mikołaja Kańskiego, 12) zatwierdzenie nowego statutu Kasy oszczędności, 13) rozszerzenie ul. Rosoła w Nowej Wsi, 14) zatwierdzenie linij regulacyjnych i otwarcie ulic, 15) sprawy poufne.

Tajemnica „napadu“ w Bronowicach. W niedzielę 9 czerwca, gdy prof. Janik w towarzystwie dwóch pań wracał wózkiem z wycieczki, został pod Bronowicami napadnięty przez jakiegoś człowieka, który chciał wsiąść na wózek. Przyszło do bójki; w czasie której prof. Janik — jak podał — został przez napastnika postrzelony z rewolweru w brzuch. Prof. Janik leżał kilka tygodni w szpitalu, a na podstawie podanego przez niego rysopisu aresztowano sprawcę, niejakiego Skolutę, którego odstawiono do sądu pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Skolut przyznał się, że chciał przemocą wsiąść z tyłu na wózek, którym jechał prof. Janik, lecz stanowczo przeczył, jakoby strzelał do prof. Janika, gdyż wogóle broni palnej nie posiadał. Oględziny znawców wyjaśniły sprawę. Okazało się, że kula, wyjęta z rany prof. Janika, dokładnie na-

MAKSYM GORKIJ.

CZŁOWIEK.

2

(Ciąg dalszy).

Człowiek zna wszystkich w swoim smutnym orszaku — karłowate, niedoskonałe, słabe są twórczego ducha jego dzieła!

I tylko Myśl jest przyjaciółką Człowieka, i tylko z nią nie rozstaje się on nigdy, i tylko jej płomienie oświetlają mu przeszkody na drodze życia, zagadki bytu, mroczne tajemnice natury i ciemny chaos jego serca.

Wyzwolona przyjaciółka Człowieka, Myśl, dociera wszędzie swym sokolim wzrokiem i wszystko bezwzględnie wyświetla: podstępne i nikczemne intrygi Miłości, żądzę zawładnięcia przedmiotem ukochanym, dążenie do poniżania i do płaszczenia się, pozatem... oblicze brudnej namiętności; Lęk i niemoc Nadziei, poza nią — rodzoną jej siostrzycę — Kłamstwo — wystrojone, wymalowane, przymilające się zawsze i do wszystkich z obłudną pociechą i.. oszukujące pięknemi słowy; w więdnącem sercu przyjaźni Myśl oświetla wyrachowaną ostrożność, ciekawość, okrutną i pustą, odkrywa zgniłe plany zazdrości i na nich cienie potwarzy; Myśl widzi moc czarnej Nienawiści, która, gdyby zdjąć z niej okowy, zniszczy wszystko na ziemi i nie oszczędzi nawet budzącego się poczucia sprawiedliwości!

— W martwej Wierze Myśl oświeca i potworną żądzę nieograniczonej władzy, do podboju wszelkich uczuć zdążającej, i ukryte fanatyzmu pazury, i bezwład jej ciężkich skrzydeł, i ślepotę pustych jej oczodołów.

I ze śmiercią do zapasów Myśl stawa: dla Niej, co ze zwierzęcia stworzyła Człowieka, co stworzyła niezliczonych bogów, systematy filozoficzne, nauki, klucze do zagadnień wszechświata, dla tej Myśli wyzwolonej, nieśmiertelnej wstrętną i wrogą jest Śmierć — ta siła bezpłodna, często... bezmyślnie zła.

Śmierć — gałganiarka, co w kupach śmieci na podwórzach grzebie i zbiera do swego brudnego worka niepotrzebne odpadki, zgniliznę i martwotę, ale czasem bezczelnie kradnie to, co zdrowe i silne.

Zapachem zgnilizny przepojona, otulona w płaszcz przerażenia, bezosobowa, surowa, niema, beznamiętna Śmierć, jak czarna zagadka, stoi przed Człowiekiem, a Myśl zgnębić ją usiłuje — Myśl twórcza, jak słońce jasna, śmiałością szaloną i dumnem poczuciem swej nieśmiertelności natchniona...

Tak Człowiek zuchwały dąży naprzód przez zastraszającą pomrokę zagadek Wszechbytu! naprzód i... wyżej! ciągle — naprzód! wciąż wyżej!

II.

Lecz oto — znużony — wśród jęków się słania, serce strwożone Wiary szuka i głośno Miłości pieszczot tkliwych żebrze.

A zrodzone z niemocy: Smutek, Rozpacz, Tęsknota, trzy czarne, potworne ptaki, krążąc złowrogo nad duszą Człowieka, kraczą mu pieśń smutną, że jest nędznym robakiem, że samowiedzę ma ograniczoną, myśl — bezsilną, naiwna zaś jego duma jest śmiechu tylko godną, gdyż, cokolwiekby czynił, śmierci nie ujdzie.

Więc drży serce, targane dźwiekami tej pieśni fałszywej i złowrogiej; zwątpienia ciernie mózg mu ranią, i łzy goryczy do oczu się cisną...

I jeśli duma w nim buntu nie podnosi, obawa śmierci do ciemnic go wiary strąca samowładnie; Miłość, zwycięsko uśmiechnięta, w swych ramionach go tuli, maskując w głośnych szczęścia obietnicach namiętny despotyzm instynktu i bezsilną niemoc swego pożądania wolności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

daje się do jego własnego rewolweru. Prof. Janik przyznał, że broniąc się przed napastnikiem, wyciągnął z kieszeni rewolwer i manipulował nim tak nieszczęśliwie, że padł strzał, który go ugodził w brzuch. Przeciw Skolucie wstrzymano śledztwo w kierunku usiłowanego morderstwa.

Kalectwo na dworcu. Wczoraj o godz. 9 wieczór przy budowie podjazdów pod nowy dworzec kolejowy ziemia zasypała robotnika Józefa Białko, który odniósł ciężkie skaleczenia. Towarzysze pracy odkopali go, a pogotowie przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki w numerze z 9 b. m. o zatrudnianiu zugsführera Siekańca jako kucharza wyjaśniają pp. Kwiatkowski i Streit, restauratorzy w starym teatrze, że Siekaniec tylko na ich prośby jako stary znajomy był przy pracy w kuchni pomocnym podczas przyjęcia arcyksięcia Karola Franciszka Józefa w Krakowie. Z powodu braku sił fachowych w obecnym sezonie udali się z prośbą do Siekańca, aby przy wielkim nawale pracy tą grzeczność wyświadczył; siły zatem fachowo cywilne, które w tymże czasie były wszystkie zajęte, nic nie mogły ucierpieć na tem.

Karnawał letni urządzany przez drukarzy krakowskich w Dębnikach w parku miejskim (hr. Lasockich) nie odbył się w ubiegłą niedzielę, z powodu niepogody został przełożony na dzień 21 lipca b. r.

Na obfity program złożą się: Tańce. — Rozegranie matchu między Wisłą I a krak. Klubem sport. drukarskim. — Teatr kabaretowy. — Chór.— Poczta leśna. — Wróżki i wróżbici cygańscy. — Menażerya z słynnym pogromcą zwierząt. — Żyd wieczny tułacz. — Szczęśliwy katarynkarz. — Huśtawki — Zabawy i t. d. — Wenecya w Wielkim Krakowie, tj. oświetlenie i spalenie ogni sztucznych przez znanego ogniomistrza p. M. Mądrzykowskiego. — Dekoracya ogrodu lampionami. — Muzyki wojskowe. — Na zakończenie korowód z lampionami przy oświetleniu bengalskiem do Krakowa. — Bufet we własnym zarządzie. — Wstęp 60 hal. — Początek o godz. 2, koniec o 9-ej.

Rozpoczęcie zabawy oznajmią strzały powietrzne i flaga z okna Stowarzyszenia, Rynek gł. l. 12, III p.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano 19-letniego Adama Młodnickiego, podejrzanego o usiłowane włamanie do mieszkania porucznikk Pinkasa przy ul. Zacisze. Jego wspólnika Szywalę aresztowano wtedy zaraz na miejscu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 6—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Cnotliwa Zuzanna".
Czwartek: „Carmen".
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Niedziela po południu: „Opowieści Hoffmana" (po cenach dramatu).
Niedziela wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: „Tosca".
Środa: „Cnotliwa Zuzanna".

Repertuar teatru w parku Krakowskim.

Środa: „Śmierć Szerloka Holmesa".
Czwartek: „Śmierć Szerloka Holmesa".
Piątek: „Śmierć Szerloka Holmesa".

Nowiny lwowskie.

Lwów w cyfrach. Wedle sprawozdania miejskiego biura statystycznego za maj b. r. ludność wynosiła 213.580 głów; urodzin było 539, skonów 407. Przyczyny śmierci były następujące: tyfus 3, odra 8, szkarlatyna 4, krztusiec i błonica 2, gruźlica 100, zapalenie opon mózgowych 2, udar mózgu 11, choroby serca 43, zapalenie płuc 65, śmierci gwałtownych 6, samobójstwa 2 i t. d. — Wypadków chorób zakaźnych było ogółem 254, w tem 51 szkarlatyny, 156 odry, 19 dyfteryi, 15 tyfusu, 10 krztuśca i t. d. Stacya ratunkowa interweniowała 1120 razy dla 635 mężczyzn, 266 kobiet i 216 dzieci. Wody z Dobrastan doprowadzono 5,285.300 hektolitrów, najwięcej w dniu 23 maja. Tramwaj elektryczny przewiózł 2,833 976 osób, zrobiwszy 439.348 km. z dochodem 12.601 koron. Elektryki do oświetlenia zażyto 10 171 kilowatów, gazu 448.110 m³. Pożarów było 28; zmian wyznań 40. Na targowicę spędzono 2823 sztuk bydła, 2383 koni, 2985 cieląt, 768 świń. Obcych przybyło 8472.

Szkarlatyna. (Komunikat fizykatu). W ubiegłym tygodniu zachorowało na płonicę 34 osób, z tego 2 przybyły z poza Lwowa. Umarły 4 osoby. W poprzednim tygodniu zachorowało 31 osób, w tem 4 z poza Lwowa, a umarła 1.

Aresztowanie „szpiega". Pokazuje się, że wczoraj istotnie przytrzymano pewnego młodego człowieka pod zarzutem szpiegostwa. Wobec tego, że przytrzymany, jak się przekonano, jest zupełnie niewinny, wypuszczono go na wolność. Nazywa się on nie Smółka. lecz Lachowski.

Trup w stawie Pełczyńskim. Wczoraj około godz. 4 rano żołnierze z pływalni wojskowej na stawie Pełczyńskim znaleźli zwłoki ludzkie. Trup unosił się na wodzie koło brzegu od strony ul. Kadeckiej. Natychmiast zwłoki wydobyto i zastosowano próby ratunku, co jednak okazało się bezskutecznem. Przybyły lekarz stwierdził śmierć. Trupa odstawiono do instytutu medycy sądowej. Są to zwłoki starej kobiety, lat około 60, niskiego wzrostu, szczupłej, bardzo nędznie odzianej. Część rzeczy, należących prawdopodobnie do niej, znaleziono na brzegu. Istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki żebraczki, która samobójstwem położyła kres swemu życiu. Jak się nazywa, czy ma rodzinę, nie wiadomo.

Aresztowanie łajdaka. Koło kościoła św. Anny siaduje zwykle niewidoma żebraczka. Nędzna to egzystencya ludzka, która ostatek życia spędza pod kościołem, żyjąc widocznie z miłosierdzia przechodniów. Ten i ów rzuci czasem grosz. Zdawałoby się, że takiej wyjątkowej nędzy nikt krzywdy nie chciałby wyrządzić. Tymczasem znalazło się indywiduum, które kobietę tę stale ograbia. Dzień w dzień zjawiał się pod kościołem niejaki Teluk i żebraczce przeszukiwał kieszenie. Kobieta nie protestowała i nie wołała o ratunek, z obawy przed zemstą kanalii. Mężczyzna zdrowy i w sile wieku, bo takim jest Teluk, żył z wyproszonych pieniędzy przez niewidomą staruszkę. Wczoraj któryś z przechodniów zauważył, że Teluk przeszukuje kieszenie żebraczki i oddał go w ręce policyi.

Niedoszły samobójca. Do policyi wpłynęło doniesienie, że niejaki Burka nosi się z zamiarem samobójczym i w tym celu nosi przy sobie rewolwer. Agent policyjny sprowadził go na inspekcyę. Tu wyparł się Burka wrogich zamiarów względem siebie, przyznał się jednakowoż, że za jakieś sprawki poszukiwany jest przez policyę. Wobec tego oddano Burkę do aresztów policyjnych.

Z kraju.

Wypadki w Tatrach. Nic nowego w sprawie zaginionej p. Szystowskiej niema. Wyruszyła w góry — na życzenie rodziców zaginionej — nowa ekspedycya z p. Zaruskim. Niema, zdaje się, nadziei na to, by można odnaleźć p. Sz. przy życiu. Dr L. Sawicki twierdzi, że jedyną szczęśliwą ewentualnością może być tylko taka, że p. Sz., zbłądziwszy, zaszła gdzieś bardzo daleko i leży gdzieś w szałasie pasterskim w gorączce. Istotnie, wypadki wykazują, że zbłądzeni z ostatnich sił w nerwowem podnieceniu przebiegają ogromne przestrzenie. Był pono wypadek, że pewien pan, który zbłądził gdzieś około Giewontu, przeleciał całą dolinę Cichą, przez Zawory dostał się do Koprowej, stamtąd zaś do doliny Niewcyrki pod Krywań.

Dnia 16 b. m. zaszedł nowy wypadek w Tatrach. Korzystając z pięknej pogody, wybrało się mnóstwo wycieczek w Tatry, przeważnie bez przewodników. Do jednej z wycieczek, urządzonej przez lwowski klub turystyczny, a prowadzonej przez p. Quiriniego, przyłączyła się panna Schickmanówna. W Koziej Przełęczy panna S. spadła ze stromej skały w stronę Pięciu Stawów polskich i dość silnie się potłukła. Z Zakopanego wysłano na miejsce wypadku lekarza pogotowia.

Wyrok w procesie prof. Rogojskiego. Przypominają sobie nasi czytelnicy sprawę procesu chłopa Cymbały przeciw prof. Rogojskiemu. Prof. Rogojski przyrzekł za darmo wyleczyć syna Cymbały Hipolita; później jednak ściągnął koszta leczenia z płacy Cymbały i jego dzieci. Choremu zaś kazał przysiądz jeszcze przed leczeniem, że mu odrobi koszta leczenia. W sprawie tej toczył się niedawno przed sądem w Wieliczce proces. Wyrok dopiero onegdaj zapadł. Prof. Rogojski został skazany na zapłacenie dwojgu małoletnim dzieciom Cymbały, z których płacy ściągnął sobie na koszta leczenia, 115 66 K z 5% od 15 kwietnia b. r. Starego zaś Cymbałę i syna Hipolita (leczonego) oddalił sąd z ich pretensyą, wychodząc z założenia, że mieli oni prawo się zobowiązać; stwierdził jednak sąd, że sposób wydobycia od Cymbały przyrzeczenia przez przysięgę był niewłaściwy. Cymbała więc otrzymał połowę swej pretensyi. Adwokat Cymbały wniósł rekurs.

Teraz ma głos senat akademicki, który powinien się zastanowić, czy takie sprawy sądowe licują z godnością profesora uniwersytetu.

Zamordowanie żony. W Jeleśni pod Żywcem gospodarz Jan Juraszek zamordował swą żonę uderzeniem noża w piersi. Juraszek przez dłuższy czas przebywał w Ameryce i stamtąd przesłał żonie 1600 K na zakupno gruntu. Gdy wrócił do domu, przekonał się, że żona nietylko zmarnowała te pieniądze, ale w dodatku narobiła długów. Z żalu popełnił Juraszek swój okropny czyn.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamach na stójkowego. W poniedziałek 15 lipca o godz. 12 w południe na rogatce powązkowskiej do stojącego tam na posterunku policyanta z V. cyrkułu Zazulaka dwóch nieznanych ludzi dało kilka strzałów z rewolweru. Zazulak ranny ciężko w brzuch i biodro padł na ziemię, a sprawcy tymczasem uciekli na cmentarz powązkowski. Wezwano pogotowie, które odwiozło Zazulaka do szpitala Ujazdowskiego, zaś za nieznajomymi zarządzono pościg i obławę. Cały cmentarz otoczono policyą. Istnieje przypuszczenie, iż zamachu dokonali dwaj bracia, znani bandyci, a powodem była zemsta. Stan Zazulaka jest ciężki.

Katastrowa kolejowa. Pociąg pospieszny, mający tylko wagony I i II klasy, który wyszedł z Kijowa do Warszawy w niedzielę o godz. 7 min. 55 z rana, przed samą godz. 10 wieczorem na zwrotnicy wjazdowej stacyi Koziatyn wykoleił się i rozbił. Pociąg ten już nieco zwolniwszy biegu wchodził na stacyę z szybkością 40 wiorst na godzinę, kiedy nagle lokomotywa na zwrotnicy jak się potem okazało rozmyślnie zepsutej, wykoleiła się i wywróciła rozbijając się zupełnie. Wagony II ej klasy uległy zresztą tylko częściowemu rozbiciu.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się o sto kroków od dworca w Koziatynie, pomoc lekarska znalazła się dość prędko na miejscu. Wydobyto przedewszystkiem ze szczątków zdruzgotanego wagonu pakunkowego zmiażdżone zwłoki konduktora bagażowego zabitego na miejscu, oraz mocno pokaleczonych i nieprzytomnych, z powodu doznanych wstrząśnień mózgu, bufetowego i posługacza bufetu, których przeniesiono do ambulatoryum stacyjnego. Z nimi razem przetransportowano tam w okrutnych męczarniach p. Iwanicką, żonę rewizora wydziału gospodarczego kolei południowych, jadącą z mężem za granicę. Nieszczęśliwa miała obie nogi zmiażdżone, gdy p. Iwanicki uległ tylko dotkliwym i bolesnym potłuczeniom ogólnym.

Oprócz tych trzech osób, rannych ciężko i niebezpiecznie, okazało się jeszcze 10 osób rannych z podróżnych oraz służby kolejowej, z których trzy ciężej, a reszta lżej. I ich zaprowadzono do ambulatoryum stacyjnego, gdzie pierwszych opatrunków dokonali lekarze kolejowi miejscowi, poczem większość rannych przetransportowano do szpitala.

Tylko hamulcom automatycznym Westinghausa i ich doskonałemu działaniu zawdzięczać należy, że katastrofa nie pociągnęła za sobą jeszcze gorszych następstw i więcej ofiar w ludziach.

Lokomotywa pociągu była zupełnie nowej konstrukcyi, zaprowadzonej niedawno przez wiceministra komunikacyi przy pociągach kuryerskich i pospiesznych systemu „Prerie". Uległa ona zupełnemu zniszczeniu. Jak się zdaje, przyczyną wypadku był zamach zbrodniczy, lub zemsta wydalonego robotnika.

W ostatniej chwili donoszą, że z ciężko ranionych podczas katastrofy kolejowej w Koziatynie

dogorywają trzy osoby. Podejrzenie o zamach na pociąg wydaje się prawdopodobne. Władze kolejowe wyznaczyły 300 rubli nagrody za wykrycie lub ujęcie sprawcy katastrofy. Aresztowano mężczyznę, podejrzanego o obłęd, oraz sześciu żandarmów kolejowych z Kijowa.

Ze świata.

Bakaj i Aziew. „Wieczernieje Wremia“ donosi, że pomiędzy Burcewem a Bakajem, który od niedawna był najbliższym pomocnikiem Burcewa w sprawie ogłaszania rewelacyj o prowokatorach, toczy się zawzięta walka na łamach czasopism „Buduszczeje“ i „Pariżskaja Gazieta“. Burcew wprost oskarża Bakaja o to, że znów pracuje w ochranie. Oskarżenie swe Burcew stawia tem śmielej, że i w łonie komitetu centralnego partyi socyalistów-rewolucyonistów istnieje pewne podejrzenie co do Bakaja, głównie z powodu jego tajemniczego komunikowania się się z Aziewem w Chrystyanii. Komitet centralny zarzucił Bakajowi, że nie zawiadomił go o spotkaniu z Aziewem i przez to uniemożliwił wykonanie na Aziewie wyroku śmierci. Na zarzuty te Bakaj odpowiedział, że z Aziewem spotkał się przypadkowo i wcale się z nim nie komunikował.

W sprawie Aziewa „Wiecz. Wrem.“ donosi co następuje:

Przed pół rokiem Jewno Aziew nadesłał do centralnego komitetu partyi socyalistów-rewolucyonistów list, w którym prosił o wysłuchanie go i dodawał, że zeznania jego przynieść mogą dużo nowego i oddać partyi tak ważne usługi, że wobec nich bledną wszystkie jego grzechy przeszłości. List ten wywarł bardzo głębokie wrażenie w łonie komitetu centralnego i sprawił, że wybitni przedstawiciele organizacyi terorystycznej skłonni byli wysłuchać Aziewa. W ostatniej jednak chwili zaszły jakieś ważne zmiany.

W czasie tym Aziew żył bardzo skromnie, pozbawiono go bowiem wszelkiej pomocy materyalnej i zerwano z nim wszelkie stosunki. Pod wpływem wielkiego przygnębienia moralnego Aziew, który w dodatku cierpiał chwilami biedę, zgodził się — zdaje się — zrobić jakieś ważne odkrycie i przejść znowu do terorystów. List Aziewa zaniepokoił ochrany, które pojmowały doskonale, że człowiek tej miary, co Aziew, stać się może wreszcie niebezpiecznym. Za granicę wysłany został generał Gierasimow, któremu udało się podobno zobaczyć się z Aziewem. Wynikiem spotkania tego było, że Aziew zerwał dalsze swoje stosunki z partyą socyalistów-rewolucyonistów.

Widocznie między generałem Gierasimowem — kończy dziennik rosyjski — a dawnym jego agentem doszło do porozumienia. „Wiecz. Wremia“ wyraża przytem przypuszczenie, że w sprawę tę wmieszany jest także Bakaj, który niezawodnie uczestniczył w dojściu do skutku tego porozumienia.

Policmajster-morderca. Przed warszawską izbą sądową rozpoznawaną będzie wkrótce sprawa byłego policmajstra Pabjanic Jonina, skazanego za zabójstwo więźnia politycznego na ciężkie roboty, a następnie ułaskawionego, obecnie naczelnika więzienia w Siedlcach. Sprawę wytoczono obecnie wskutek skargi przeciw Joninowi o nowe nadużycia w więzieniu siedleckiem, jak kradzież, znęcanie się nad więźniami, głodzenie ich i t. p.

Lot Berlin—Petersburg. Lotnik Abramowicz, który onegdaj wraz z pasażerem rozpoczął lot Berlin Petersburg, wylądował wczoraj w Pile o godzinie 10 minut 20 przed południem. Zamierza on w ciągu dnia dotrzeć do Kwidzynia (Marienwerder).

Student mordercą rodziców. Z Belgradu donoszą: Student Miletic zamordował swoich rodziców staruszków, aby prędzej przyjść w posiadanie majątku. Mordercę uwięziono.

30 ofiar Renu. W ostatnich dniach w dolnym Renie utopiło się przy kąpieli 30 osób.

46 ofiar pioruna. Z Łomży (w Królestwie Polskiem) donoszą: Koło Gąsiorowa w powiecie ostrowskim piorun zabił podoficera, a 46 żołnierzy poranił.

Dżuma. Jak dzienniki donoszą: w Portoriko zmarło 20 osób na dżumę, a na Kubie 2.

Śmierć awiatora Lathama na polowaniu. Znany lotnik Latham, który bawił obecnie na polowaniu w Kongo, został zabity przez dzikiego bawoła.

Proces kapitana Kostiewicza w Lipsku. Rosyjski kapitan Kostiewicz zostanie w najbliższych dniach przewieziony do Lipska i nie będzie wypuszczony na wolność. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się prawdopodobnie za 2 miesiące.

Zatrute studnie. Z Konstantynopola donoszą: Niedawno aresztowano pewnego Włocha, który usiłował zatruć studnię w miejscowości Regdalune. Przyznał się on do winy i zeznał, że dwaj inni Włosi również zatruwają studnie w okolicy miejscowości Bol.

Orkan. Z Nowego Jorku donoszą: O rozmiarach orkanu nadchodzą dalsze szczegóły. W Altor (stan Illinois) utonęły 4 osoby. W Meksyku trąba powietrzna wyrządziła ogromne szkody, przyczem 100 osób zginęło, a całe miejscowości zostały zniszczone. Szkodę obliczają na 20 milionów dolarów. Ostatnie wiadomości o oberwaniu się chmury w Meksyku donoszą, że w stanie Eunaiato miało zginąć około 1000 osób, a szkody oceniają tam na 100 milionów dolarów. Komunikacya jest tam zupełnie przerwana. W niektórych miejscowościach niema domu nieuszkodzonego; brak też żywności. Po katastrofie zaczęli bandyci plondrować zniszczone domy. Rada ministrów postanowiła natychmiast wysłać osobnymi pociągami 3000 żołnierzy do zagrożonych okolic dla ochrony mieszkańców; również pociągi z żywnością są w drodze.

Zastrzelanie świadka w procesie o grę hazardowną. Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj rano zabito tu niejakiego Rosenthala, który miał zeznawać w procesie o grę hazardowną i kradzieże. Rosenthal był znanym graczem i obwinił oficerów policyi, że brali udział w zysku z tej gry. Wczoraj sześciu ludzi podjechało automobilem i zastrzelili go; dwóch z nich ma być urzędnikami policyjnymi.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem.

Z Królestwa i Rusi donoszą o szeregu zuchwałych napadów bandyckich. Podajemy dwa takie wypadki.

Na stacyi Głuchowce w gubernii kijowskiej bandyci zatrzymali pociąg i wtargnęli do wagonu towarowego. Konduktorzy zaczęli do nich strzelać z rewolwerów, na co bandyci strzałami odpowiedzieli, a następnie zbiegli.

Niezwykle śmiałego napadu dokonano ze strony bandytów na dwór p. Bromberga we wsi Wilęcin w powiecie pułtuskim.

O godzinie 11 wieczorem sześciu uzbrojonych w rewolwery i noże bandytów wtargnęło do mieszkania administratora folwarku Bretsteina. Bandyci zapalili lampkę elektryczną, poczem związali administratora, jego żonę i wnuczkę ich, około 17 lat liczącą.

Napastnicy chcieli koniecznie dopuścić się na Bretsteinównie gwałtu, ale wskutek usilnej prośby związanych dziadków od swojego zamiaru odstąpili.

Bandyci zabrali pierzyny i poduszki, zanieśli je do piwnicy, następnie przenieśli do niej Bretsteinów i wnuczkę ich, położywszy wszystkich na pościeli. Obawiając się służby, bandyci zabezpieczyli się od niej w ten sposób, że związali stróża, ekonoma, pastucha, owczarza i umieścili ich także w piwnicy.

Rabusie przetrząsnęli mieszkanie Bretsteinów i zabrali srebro i złoto, jakie znaleźli, oraz 300 rubli gotówką, poczem zaprzęgli bryczkę parą ładnych koni i pojechali w kierunku Warszawy. Bandyci pozostawili konie podobno pod Jabłonną.

Napadnięci i pobici kijami Bretsteinowie opowiadają, że bandyci chcieli ich zamordować, ale po namyśle powiedzieli, że im darują życie tylko dlatego, iż obawiają się psów policyjnych, które mogłyby ich wykryć.

TELEGRAMY

z dnia 17 lipca.

O zwołanie sejmu czeskiego.

Praga. Wczorajsze rokowania ugodowe minęły bez rezultatu. Namiestnik ks. Thun stara się usilnie o doprowadzenie do skutku w sierpniu sesyi sejmowej. Chciałby on, dnia 18 sierpnia zawiadomić cesarza w Ischlu o częściowej ugodzie. Od wyniku rokowań w najbliższych dniach zawisłą jest sesya sejmowa.

Ułaskawienia Hervé'go.

Paryż. (Ag. Havasa). Prezydent Fallieres podpisał dekret, darowujący resztę kary siedmiu osobom skazanym za polityczne przestępstwa, między tymi agitatorowi antymilitaryzmu Hervé'mu.

Rewizye i aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Policya dokonała rewizyi w redakcyi „Birżew. wiedomosti“, w mieszkaniu wydawcy tego dziennika Proppera, oraz w filii petersburskiej dziennika moskiewskiego „Russkoje Słowo“. Kierownika tej filii Romanowa aresztowano. Gabinet Proppera opieczętowano. Rewizyi, która trwała 10 godzin dokonano z polecenia „ochrany“. Skonfiskowano wiele listów prywatnych. Krążą pogłoski, że rewizye te pozostają w związku z uwięzieniem Leonida Rakowskiego, funkcyonaryusza „ochrany“, którego aresztowano z powodu pojawienia się w rozmaitych pismach wiadomości z ruchu rewolucyjnego, znanych tylko policyi, co uznano za zdradzenie tajemnicy urzędowej.

Nowy minister wojny w Turcyi.

Konstantynopol. Nominacya byłego ministra marynarki Mahmuda Muktara paszy ministrem wojny ma w tych dniach nastąpić.

Broń dla monarchistów portugalskich.

Coruna (Hiszpania). Ag. Havasa donosi: Władze oczekują przybycia parowca hamburskiego „Ambos“, na którym ma się znajdować broń dla Konstantynopola. Przypuszczają jednak, że jest to broń przeznaczona dla spiskowców rojalistycznych w Portugalii.

Kanał panamski.

Waszyngton. Senat rozpoczął wczoraj dyskusyę nad bilem w sprawie kanału panamskiego, który postanawia, że okręty amerykańskie mają być uwolnione od opłaty kanałowej. Przeciw temu przemawiał między innymi były sekretarz stanu senator Root, który oświadczył, że takie postanowienie byłoby nielojalnem wobec innych mocarstw i że konwencya w Haadze mogłaby tę ustawę znieść. Zwrócił też uwagę na protest, wniesiony przez Anglię.

Londyn. Australia przyłączyła się do protestu Anglii w sprawie kanału panamskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Zgromadzenia publiczne** z porządkiem dziennym: „Sprawozdanie poselskie“ (referent poseł tow. Klemensiewicz) odbędą się:

w Zakrzówku w lokalu p. Antoniego Bobra (N. 32) we środę 17 lipca;

w Ludwinowie w lokalu p. Bera Abrahamera (Na Górce L. 27) we czwartek.

Początek zgromadzeń o godz. 7½ wieczorem.

Kautsky o militaryźmie współczesnym.

Dziś, gdy u nas w Austryi na porządku dziennym stoi reforma wojskowa, zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej, warto też przypomnieć sobie zasadnicze stanowisko, jakie zajmuje socyalna demokracya w kwestyi militaryzmu. Tej sprawie poświęcił w „Neue Zeit“ tow. Karol Kautsky na 1 maja obszerny artykuł, który wywołał żywą dyskusyę między tow. posłem Lenschem, a tow. Kautskym, toczącą się jeszcze wciąż w temże piśmie.

Tow. Kautsky rozumował w swoim artykule następująco:

Zazwyczaj socyaliści punkt ciężkości przenoszą na ten punkt naszego programu, który żąda uzbrojenia ludu, zaprowadzenia milicyi ludowej. I niejednemu, kto się nie zastanowił dobrze nad daną kwestyą, może się wydawać, że istotnie zaprowadzeniem milicyi wyczerpuje się program socyalistyczny na dziś, na ustrój dzisiejszy. Tymczasem obok hasła milicyi należy podnosić hasło drugie, inne, równoległe, hasło rozbrojenia.

Oba hasła ani nie są tożsamemi, ani nie są sprzeczne, lecz wzajemnie się dopełniają. Milicya — to oddanie oręża w ręce ludu, to uludowienie wojska. Rozbrojenie zaś żąda, by tego oręża było coraz mniej, by wydatki były coraz mniejsze, by zaprowadzaniu coraz nowej formy broni położono tamę.

Jak widzimy, oba hasła są równoległe.

Lecz charakter obu haseł jest różny. Milicya jest przedewszystkiem politycznem żądaniem, a nie ekonomicznem. Żądamy jej w interesach demokracyi, aby osłabić siłę rządu, który się opiera na wojsku stałem, zawodowem. Lecz przytem — rzecz bardzo ważna — milicya wcale może nie być tańszą od wojska stałego. Małe wojsko stałe w pewnych warunkach może kosztować mniej, niż uzbrojenie, wykształcenie militarne etc. całego zdolnego do noszenia oręża ludu. Wszak przez zaprowadzenie milicyi jeszcze nie ograniczamy zbrojeń, i jak pokazuje przykład szwajcarskiej milicyi, wydatki militarne mogą szybko wzrastać. A przytem Szwajcarya ma tylko wojsko lądowe, floty nie ma.

A więc milicya nie jest środkiem dla ograniczenia zbrojeń. Jesteśmy jej zwolennikami raczej z politycznych względów, niż z ekonomicznych. Zwłaszcza obecnie, gdy coraz większą rolę odgrywają zbrojenia na morzu oraz lotnictwo wojskowe, idea rozbrojenia nabiera coraz większego znaczenia. Cóż bowiem zaprowadzenie milicyi może począć ze zbrojeniami na morzu i w powietrzu?

Idea rozbrojenia, jako idea przedewszystkiem ekonomiczna, ma na oku przedewszystkiem te niesłychane wydatki militarne, które obecnie uniemożliwiają rozwój ustawodawstwa ochronnego.

W ten sposób, zdaniem Kautskiego, musimy przeciw militaryzmowi wystąpić nietylko z hasłem milicyi, lecz także z hasłem rozbrojenia. Na skrajnej jednak lewicy partyjnej są jednak towarzysze jak np. poseł dr Lensch, którzy twierdzą, iż jedynem hasłem socyalistycznem winną być milicya: „w walce przeciw militaryzmowi i marynizmowi — powiada dr Lensch w swoim artykule nie mamy żadnego innego, żadnego bardziej palącego hasła, niż żądanie zaprowadzenia milicyi“. Sądzi on, że zbrojenia są nieuniknioną konsekwencyą imperyalizmu, a imperyalizm jest konsekwencyą ustroju kapitalistycznego i wobec tego niema nadziei, by w ustroju kapitalistycznym rozbrojenie dało się przeprowadzić. Wobec tego drugie hasło, hasło rozbrojenia należy usunąć.

Kautsky nie zgadza się z takiem fatalistycznem pojmowaniem ustroju kapitalistycznego i powiada tak: bezsprzecznie np. ustrój kapitalistyczny ma tendencyę do zwiększania dnia pracy, a przecie walczymy i to skutecznie walczymy o ustawowo ograniczony normalny dzień pracy. Tak samo rozbrojeniem. Bezsprzecznie, tow. dr Lensch ma racyę — imperyalizm jest tendencyą kapitalizmu, lecz to nie znaczy, że przy pomocy rozrastającej potęgi proletaryatu nie potrafimy w żadnym razie okiełznać zapędy imperyalistyczne i przeprowadzić (powiedzmy częściowe) rozbrojenie.

Tembardziej, że w szeregach klas burżuazyjnych są czynniki, które są za rozbrojeniem, współdziałanie z nimi jeszcze nie będzie oznaczało wyjścia na spotkanie burżuazyi i wiary w rozrastający się sentyment burżuazyjny.

Zresztą hasło rozbrojenia w ustroju kapitalistycznym być może nie zostanie przez nas zrealizowanem. Będzie to kwestyą siły, lecz pierwszym warunkiem sukcesu jest energiczna agitacya za naszem hasłem. Jest to gra na rękę wrogom naszym, jeśli z góry chcemy skwitować z walki przeciw zbrojeniom. Tak samo, jak niegdyś przedsiębiorstwa walczyły przeciw sobie, a obecnie przeprowadzają niejako rozbrojenie, łącząc się w kartele i trusty, tak samo państwa mogą zaprzestać zbrojeń przeciw sobie. „Przed niewielu laty — powiada Kautsky — ta idea mogła wydawać się utopijną, lecz dziś nią już nie jest“.

A więc z dwoma zasadniczymy hasłami winniśmy występować przeciw militaryzmowi — z hasłami milicyi i rozbrojenia!

Rozmaitości.

Odwaga operowanych. — Fantazye malarza. — Romans Mascagniego. — Międzynarodowy kongres wychowania moralnego.

Znakomici chirurgowie nieraz mają sposobność do podziwiania odwagi, wytrzymałości i zimnej krwi pacyentów. Niektórzy z nich (pacyenci) wprawiają w zdumienie potęgą swej przytomności. Naprzykład dr Dolbau, operowany przez kolegę Nelaton'a, z otwartą piersią, pod chirurgicznym nożem mówił: „Trochę wyżej... Tam... Ostrożnie... Uwaga!... Zwiąż pan arteryę... Nelaton stracił zimną krew, drżał. „Niech się pan nie wzrusza — rzekł Dolbau. — Bądź pan odważny... Ale uważaj pan: jesteś pan przy samem sercu...

Przykład podobnej twardości zapisały kroniki lekarskie z siedmnastego wieku: operowany chirurg sam kierował operacyą.

Za naszych czasów profesor Reclus operował pewnego chirurga wskutek zakażenia „panaricium“. Pacyent kilkakrotnie nastawał w czasie operacyi: Nadewszystko zmiażdź pan dobrze kości, żeby nic nie zostało!“

Oto nie byle jaka waleczność. Odkąd wynaleziono środki znieczulające, rzadziej nadarza się sposobność obserwowania takiej fizycznej odwagi.

Ale przedewszystkiem można się było spotkać na polach bitwy z przykładami najnadzwyczajniejszej odwagi w obliczu bólu i śmierci.

Najpierw, gdy chirurga wojskowa była w powijakach, sołdaci składali sobie nawzajem przysięgę „dokończania się“.

Baron Larrey w książce p. t. „Campagnes et voyages“ (1815—1840) przytacza przejmujące anegdoty z tej dziedziny życia, albo raczej śmierci.

Generał Jan Baptysta Albert przy przejściu przez Berezynę zostaje także kulą trafiony w głowę. Upada. Opatrują go na tem samem miejscu, na którym upadł. Gdy mu przewiązano ranę, wstaje i obejmuje dowództwo nad swoją brygadą.

Bonaparte był tylko dwa razy raniony, w czasie oblężenia Ratisbony i na pustyni Libijskiej, gdzie go kopnął koń. Nie chciał nawet przystanąć — obandażowano go, idącego.

Generał Daumenils wytrzymał amputacyę nogi, paląc fajkę i mówiąc: „Doskonale, ta noga mi przeszkadzała“.

A ci żołnierze rosyjscy, którzy „wedle rozkazu“ nie krzyczeli podczas operacyi na ostatniej wojnie. Gdy już za bardzo ból im dokuczał, wówczas zwracali się do chirurga z prośbą: „Wielmożny panie, pozwól pokrzyczeć“. — Doktór zezwalał, pacyenci zaczynali wołanie w niebogłosy. I na rozkaz je przerywali.

Jest to nie rzymski, ale przecież stoicyzm.

* * *

Świeżo wielki malarz angielski Wawrzyniec Alma Tadema długo i uporczywie kołatał do wrót sławy. W r. 1859 w Brukselli, wystawowe „jury“ odrzuciło jego obraz, przedstawiający dom w płomieniach. Młody artysta był w rozpaczy, ale i rozpacz objawiała się u niego inaczej, niż u innych. Zaprosił przyjaciół — rozłożył płótno na posadzce i kazał im skakać przez dom płonący. Zabawa była wyborna. Ten płomień ugasiły potoki — wina. Drugi obraz, odrzucony przez komitet ofiarował Tadema żonie gumiennego do pokrycia stołu. — Opowiadała mu potem, że płótno daleko jest lepsze od ceraty, no i ładniejsze, bo... namalowane.

* * *

Sławny kompozytor „Cavalerii rusticana“ Mascagni zniknął z Rzymu, a przyczyną tego zniknięcia jest sprawa miłosna. Mascagni poznał jeszcze przed dwoma laty, gdy był kierownikiem teatru „Constanzi“, piękną chórzystkę, zwaną Nanuccią, i nawiązał z nią bliższy stosunek. Gdy w ubiegłym roku przebywał w Wenecyi dla wystawienia swej opery „Isabeau“, węzły między kompozytorem a chórzystką bardziej się jeszcze zacieśniły. Niedawno temu był Mascagni u d'Annunzia w Arcachon dla odbycia konferencyi w sprawie jakiejś opery. W konferencyi tej uczestniczyła także piękna Nanuccia. Wtedy to kompozytor zwierzył się poecie, że nie może żyć bez Nanuccii, która jest jego natchnieniem. D'Annunzio miał mu poradzić, aby dla uniknięcia skandalu wyjechał do Paryża. Mascagni uczynił to i bezpośrednio po nim wyjechała do Paryża inspirująca go chórzystka.

Żona jednak Mascagniego, dowiedziawszy się o tem, udała się również do Paryża, aby skłonić męża do powrotu.

Wyjeżdżając z Rzymu, Mascagni zostawił do swej żony list, w którym doniósł jej, iż bez swej kochanki żyć nie może i prosił o przebaczenie. Żonie Mascagni'ego poczytują wszyscy przyjaciele jej męża za zasługę, że zawsze parła męża do pracy, często wbrew jego woli, ale z drugiej strony zarzucają jej, że strzegła go na każdym kroku i robiła mu brzydkie sceny.

* * *

Dnia 22 sierpnia b. r. rozpoczną się w Haadze obrady drugiego kongresu międzynarodowego wychowania moralnego.

W szczegółach programu, który ogłosił komitet holenderski, organizujący ten kongres, znajdują się następujące uwagi zasadnicze: „Kongresowi obca będzie propaganda na rzecz jakiejkolwiek grupy lub jakichkolwiek poglądów. Wszyscy ci, którzy interesują się kwestyami wychowania moralnego, niezależnie od swej religii, narodowości, sekty i zasad, znajdą w jednakowej mierze sposobność wygłoszenia swych poglądów i omówienia ich z osobami innych przekonań“.

Pierwszy kongres odbył się przy udziale 1800 osób w Londynie przed czterema laty. Na kongresie tym, który był zorganizowany pod protektoratem ministrów oświaty siedmnastu państw, kwestye wychowania moralnego były rozpatrywane z zupełną bezstronnością ze stanowiska świeckiego i duchowego, bez okazywania pierwszeństwa temu czy innemu światopoglądowi.

Podobna będzie też myśl przewodnia kongresu w Haadze. Przy wyborze tematów komitet starał się o dobranie takich, które będą interesujące dla wszystkich światopoglądów. Kongres nie będzie zresztą formułował żadnych wniosków, z wyjątkiem wniosków natury administracyjnej.

Tematy rozpraw i referatów podlegają ugrupowaniom następującym: 1. Różne punkty widzenia: a) punkt widzenia religijny i świecki, b) punkt widzenia społeczny i narodowy, c) punkt widzenia praktyczny. 2. Wychowanie fizyczne, jako czynnik urabiania charakteru. 3. Wychowanie moralne młodzieży: a) wychowanie moralne w szkołach normalnych i wojskowych, b) urabianie charakterów w rodzinie i w społeczeństwie, c) urabianie charakterów w szkołach średnich. 4. Urabianie charakteru u dzieci anormalnych.

Uczestnikom kongresu rozesłane będą referaty, złożone w liczbie kilkuset, które nie będą odczytywane na posiedzeniach, a nad którymi tylko toczyć się będzie dyskusya. Po zakończeniu kongresu opublikowane będzie dokładne sprawozdanie z jego obrad.

Lokal filii redakcyi i administracyi we Lwowie przeniesiony został z dniem 1 lipca na ulicę Sokoła 4, II. piętro.

Przegląd społeczny.

Strejk kucharzy krakowskich. Wczoraj podpisali umowę: P. J. Kuczmierczyk, właściciel handlu i restauracyi przy ul. św. Anny, oraz pp. Rudolf Streit i Antoni Kwiatkowski, właściciele restauracyi w Starym Teatrze. Strejk więc został zakończony w restauracyach następujących: R. Drobner, plac Szczepański przy plantach, Zawiliński i Chmura, róg św. Jana i św. Marka, hotel Belvedere (Rosenstock), róg Basztowej i Pawiej, restauracya w parku Krakowskim (wł. p. Kapusta), restauracya na Wystawie Architektonicznej (wł. p. Włoczkowski), restauracya p. A. Frassa (dawniej J. Kosz), róg Grodzkiej i Poselskiej, hotel Saski (wł. p. A. Sichel) przy ul. Sławkowskiej, restauracya p. J. Kuczmierczyka przy ul. św. Anny, restauracya w Starym Teatrze (właściciele pp. Streit i Kwiatkowski). Kucharze zwracają się do publiczności o poparcie ich żądań przez omijanie wszystkich innych restauracyj, które dotąd nie zgodziły się na podpisanie umowy, zapewniającej kucharzom nieco więcej ludzkie warunki pracy.

Pan Macharski robi wszystko, żeby popsuć renomę starej firmy Hawełki. Karmi gości wędzonką i tem podobnemi specyałami. Próbuje przetrzymać strejkujących kucharzy, paskudzą więc w kuchni, jak umieją, pomywaczki wraz z przebranym za kucharza subjektem Janem Pustelnikiem. Pustelnik jest „druhem“ sokolskim i ma odtąd podobno występować w pochodach sokolich przy muzyce, uderzając rondlem o patelnię. Tyle się kucharstwa nauczył.

Właściciel hotelu Pollera, p. Mrozowski, który przez lwowskiego faktora Jana Franciszka Nowakowskiego, redaktora klerykalnego świstka „Zgoda“, sprowadził sobie dla złamania strejku trzech kucharzy ze Lwowa, znalazł się w ciężkim kłopocie, bo sprowadzeni, otoczeni eskortą policyjną dla niedopuszczenia do rozmowy z towarzyszami krakowskimi, na wezwanie organizacyi porzucili pracę.

P. Mrozowski zgłosił się do organizacyi z propozycyą podpisania umowy, byle tylko organizacya wzięła na siebie odpowiedzialność za straty, poniesione przezeń wskutek sprowadzenia kucharzy ze Lwowa. Rzecz jasna, że p. Mrozowski może mieć o straty te pretensyę przedewszystkiem do samego siebie, a potem do p. Miedniaka i Nowakowskiego, bynajmniej zaś nie odpowiada za nie organizacya, która wszystkiemi siłami dążyła do zawarcia umowy i do strejku została wprost zmuszona przez samych gospodarzy. Taką też otrzymał odpowiedź p. Mrozowski. Wszelkie namowy sprowadzonych ze Lwowa kucharzy do powrotu do pracy spełzły na niczem, bo ci nie mają najmniejszej ochoty narażać się na bojkot ze strony zorganizowanych kucharzy całej Austryi

W przeciwieństwie do rozsądnego i jedynie słusznego postąpienia tych kucharzy musimy napiętnować jak najostrzej M i c h a ł a W o j c i e s z k a, który pobrawszy zapomogi strejkowe z krwawo zapracowanych groszy robotniczych, zdradził swoich towarzyszy pracy, stając do pracy w „Hotelu Francuskim“. Taksamo piętnujemy raz jeszcze F r a n c i s z k a G u t t a, który poważył się objąć pracę w tymże hotelu, nie mając żadnych kwalifikacyj, bo gotować nie umie, miejsce szefa po dotąd więzionym za strejk tow. Rutkowskim.

W restauracyi na dworcu kolejowym pełni funkcyę łamistrejka jakiś ż o ł n i e r z, którego nazwiska dotąd nie udało się wykryć, gdyż policya pilnie strzeże dostępu nawet do okna kuchni. Zwracamy na to uwagę władz wojskowych, które powinny, nie czekając na to, aż my wyśledzimy, kim jest ten żołnierz łamistrejk, copredzej położyć koniec temu skandalowi.

W ciekawy sposób pojmuje swoje obowiązki policya, która tego żołnierza otacza staranną opieką przed karą, która go za jego postępowanie czeka.

Strejkujący kucharze zwracają uwagę towarzyszów, szczególnie pracujących w zawodzie gospodnio-szynkarskim, uczęszczających do restauracyi p. Hajty przy ul. Floryańskiej 19, że p. Hajto nietylko dotąd umowy nie podpisał, ale ze wszystkich sił usiłuje odmawiać od zawarcia umowy ze strejkującymi kucharzami innych właścicieli restauracyi.

Restauracyę p. Hajty należy jak najstaranniej omijać. Jest to bezwzględnym obowiązkiem każdego świadomego robotnika.

NADESŁANE.

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 20 halerzy począwszy [illegible]

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty we Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, ul. Sykstuska 15, II. p.

We wtorek dnia 23 lipca 1912 o godz. 1/2 7 wieczór odbędzie się w lokalu obok Spółki spożyw. „Naprzód“ **w Dębnikach, ul. Pocztowa L. 17** (dom p. Findera)

ZWYCZAJNE WALNE

ZGROMADZENIE

członków Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Krakowie, Stow. zarej z ogr. poręką z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie z rachunków za rok 1911.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Zarządu.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i 1 członka Zarządu.
6. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne walne zgromadzenie o godz. 1/2 8 z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość zebranych.

Przew. Rady nadzorczej
F. Łukasiewicz.

---

za **4** kor. skrzynka 2 1/2 kopy Nr. 4.

Kwargli ołomunieckich

wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole L. 7/n.

Cenniki na żądanie.

Władysław Szaynok

rządownie upoważniony inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych w Rzeszowie

Biuro filialne dla spraw elektrotechnicznych **w Nowym Sączu.**

Do zakresu działania należy:

Projektowanie zakładów przemysłowych, oraz opracowywanie rachunków rentowności. — Zastępstwo interesów kupującego przy zawieraniu umów o dostawy maszynowe oraz interwencya przy odbiorze tych robót. — Nadzór nad budową zakładów przemysłowych. — Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych oraz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych.

Bez pośrednictwa

po 2·80 hl. **przerabia kołdry, materace, łóżka składane i wkładki sprężynowe.** — Wielki wybór materyi na pokrycia **tylko** u

KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 7.

tylko w starym lokalu dom WP. Dra Lateinera.

Ważne: Fachowa gwarancya za dobre wykończenie. Przy większym odbiorze 10 procent opustu.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE I MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM

WYBORZE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI



130 własnych filii w kraju i zagranicą.

Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie

Alfred Fränkel Sp. kom

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii

Kraków, Rynek główny 14.

Zastępca: L. Steigler.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

KAWY

palone

najlepszej jakości i po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Marta Washington	27 lipca	1912
Argentina	10 sierpnia	„
Kaiser Franz Josef I.	17 sierpnia	„
Alice	24 sierpnia	„
Laura	31 sierpnia	„

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Sofia Hohenberg	25 lipca	1912
Atlanta	8 sierpnia	„
Oceania	22 sierpnia	„
Francesca	5 września	„

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

ROWERY

pierwszorzędne fabrykaty a to:



„Imperial“ Premier Werke Ega
„Kayser“ Zagraniczne
„Meteor“ Meteor Werke Graz (Styrya)

poleca na dogodne spłaty ratalne

Firma FEUERSTEIN, Lwów, Gródecka 59, tel. 756.

SKŁAD MASZYN rolniczych, do szycia, rowerów oraz narzędzi i maszyn pomocniczych dla ślusarzy, kowali, piekarzy, masarzy itp. — Cenniki gratis.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Szanownych Czytelników

PROSIMY

by, czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli łask.

powoływać się

wyraźnie na nasze pismo

Teatr Rozmaitości Varieté Bristol

Senzacyjny program. — Występy pierwszorzędnych artystów. — Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8 wieczorem.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).